Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 213 Kraków, czwartek 19 września 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Po 16 września

Dnia 16 września miała się odbyć konferencja z inicjatywy p. premjera Świtalskiego między przywódcami stronnictw a rządem w celu — jak komunikat rządowy oświadczył — zapewnienia celowej i rzeczowej pracy nad budżetem. Konferencja nie odbyła się, gdyż — z wyjątkiem stronnictwa rządowego i Niemców — wszystkie stronnictwa wypowiedziały się przeciw jej odbyciu. Ta uchwała stronnictw, stojących na różnych biegunach politycznych, zasługuje tembardziej na podkreślenie, iż w zapowiedzianej konferencji miał wziąć udział marszałek Piłsudski, który podobno tylko z tego powodu przyspieszył swój powrót z Druskiennik.

Sam fakt odmowy jest dla każdego, kto z góry i wbrew wszelkim argumentom jest przekonany o niezachwianej sile sanacji, dowodem, że jest akurat przeciwnie: że siła jest po stronie Sejmu, zaś po stronie sanacji mnożą się oznaki słabości. Tupetem i krzykiem na łamach prasy sanacyjnej nie da się zasłonić fakt, że rząd, tak dotychczas wobec Sejmu wzniosły, pierwszy wyciągnął rękę do zgody i że większość Sejmu rękę tę odtrąciła. Nie trzeba się łudzić, jakoby rządowi chodziło tylko o sprawne uchwalenie budżetu i dlatego szukał porozumienia ze stronnictwami. Jeżeli bowiem idzie o sprawność, to i w poprzedniej sesji budżet został w przepisanym konstytucją terminie uchwalony i nie było co do tego żadnych przeszkód dla normalnego funkcjonowania prawa pobierania podatków i czynienia wydatków. Nie, rządowi nie chodziło o uchwalenie budżetu, co nigdy nie było zagrożonem, ale o takie uchwalenie, aby uniknął klęsk w rodzaju zeszłorocznych (skreślenie funduszów dyspozycyjnych) albo jeszcze gorszych: dyskusji i uchwalenia wotum nieufności.

Rząd miał wszelkie powody do liczenia się z tem, że Sejm nie przejdzie milcząco nad tem wszystkiem, co się w Polsce od zamknięcia sesji w marcu stało. Wiedział on dobrze, bo to zresztą było zapowiedziane, że Sejm ze swej strony przystąpi do „rozgrywki", że z roli defensywnej przejdzie do zaczepnej w tem znaczeniu, że upomni się o swe prawa i pociągnie depcących je do odpowiedzialności. I dlatego rząd zabiegał o zetknięcie się z przedstawicielami Sejmu, aby może im wyperswadować, że w czasie obrad nad budżetem niema miejsca na walki polityczne, czyli że rząd może i w przyszłości wszystko robić, a niektórzy mogą wszystko mówić, pod pretekstem, że na poruszaniu tego cierpi rzeczowa i celowa praca nad budżetem.

Większość Sejmu jednak — od najskrajniejszej prawicy do lewicy — inaczej pojmuje swój obowiązek wobec demokracji i parlamentaryzmu. Nie chce ona wogóle zetknąć się z tym rządem na gruncie pozaparlamentarnym tj. tam, gdzie można tylko dyskutować a nie można głosować. Zresztą i merytorycznie uchwała stronnictw jest usprawiedliwiona, jest bowiem rzeczą rządu wyrobić w Sejmie taką sytuację, która dałaby mu pewność, że jego przedłożenia będą rzeczowo dyskutowane. W tem właśnie grunt, że rząd takiej i wogóle żadnej sytuacji w Sejmie nie ma; że poza BB z przyczepkiem BBS żadne stronnictwo — ani polityczne ani narodowe — nie ma zaufania do jego poczynań i nie ma zaufania do jego przyrzeczeń, które na konferencji mógłby złożyć.

Data minęła, konferencji nie było i już skutki tej klęski rządu pojawiają się na widowni. O ile i pierwej, zanim inicjatywa odbycia konferencji została ujawnioną, mówiono tylko o dymisji p. Świtalskiego, to obecnie pogłoski dymisyjne obejmują już szersze koło tak dalece, że mówią o zmianach na kilku stanowiskach ministerjalnych. W świetle tych, narazie pogłosek i przypuszczeń, charakterystycznem jest wymienianie p. Matuszewskiego jako przyszłego premjera. Sama możliwość tej nominacji jest potwierdzeniem znanego a przez prasę sanacyjną tak zawzięcie zwalczanego faktu, że „obóz pułkownikowski" ulega w walce z „obozem generalskim". P. Matuszewski, mimo że z tytułu rangi wojskowej należy do pierwszej grupy, nie jest już tymsamym człowiekiem, jakim był — nie mówiąc o dawniejszych czasach — w chwili objęcia teki skarbu, w kwietniu br. Kilkumiesięczna praca na tem stanowisku otworzyła mu oczy na olbrzymie szkody, jakie ponosi Polska przez gospodarkę pułkownikowską, nieliczącą się z odpowiedzialnością przed opinją, a opierającą się tylko na woli — i to jest wątpliwe — jednego człowieka. Konferencja właśnie dlatego, że nie doszła do skutku, przecież skutek wywrze i to może już w najbliższych dniach.

W obronie samorządu Kas Chorych

MIĘDZYNARODÓWKA KAS CHORYCH WOBEC DELEGACJI KOMISARSKIEJ P. PRYSTORA

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Zurych, 11 września.

Sprawa Kas Chorych w Polsce zatoczyła szersze kręgi, aniżeli się można było spodziewać. Odruch protestu przeciwko zamachowi na samorząd Kas w Polsce okazał się silniejszy na Kongresie Międzynarodowym, aniżeli nawet przemówienie przew. Elderscha, który przecież dość silnie napiętnował to, co p. Prystor i p. Goettel wyprawiają z Kasami w Polsce.

Sprawozdanie z obrad zarządu Międzynarodówki w sprawie „polskiej" najlepiej zilustruje nastroje Kongresu. Podajemy je dość szczegółowo, bo pewni jesteśmy, że zostanie ono trwałym dokumentem w dziejach walki o samorząd ubezpieczeń społecznych.

* * *

Sytuacją w Polsce zajął się zarząd — czyli t. zw. Komitet Międzynarodowy, do którego wchodzą po jednemu przedstawiciele wszystkich państw, należących do Międzynarodówki — jeszcze przed rozpoczęciem obrad Kongresu.

Na tem zebraniu przewodniczący objaśnił zarząd na czem polega istota komisarskich rządów w Polsce. Delegaci poszczególnych państw okazali się dobrze poinformowani o sytuacji. Zresztą obecność dwóch komisarzy, jako delegatów Polski mówiła sama za siebie.

Delegat łotewski odrazu z miejsca zaproponował, aby delegacji komisarskiej nie dopuścić na Kongres. Taka, istotnie zbyt daleko sięgająca propozycja, nie znalazła poparcia u innych delegatów.

Ostatecznie postanowiono nie pobierać żadnych uchwał, zanim nie będzie wysłuchana cała delegacja Polski, w t. zw. Komitecie dotychczasowym bowiem zasiada z ramienia Polski dyr. Orłowski.

* * *

Wieczorem pierwszego dnia Kongresu odbyło się to zebranie władz Komitetu przy współudziale całej delegacji polskiej. Tu zabierał głos komisarz Rudkowski.

P. Rudkowski tłumaczył się bardzo grubo. Dowodził, że władze nadzorcze, które uczyniły użytek z prawa nadzoru nad samorządem kasowym, nie dają podstaw do sądzenia, że chcą zniszczyć samorząd. Chcą jedynie naprawy stosunków. Środki, przedsięwzięte w Polsce, są chwilowe, przejściowe.

Ponieważ przew. Eldersch wyraził zaniepokojenie z powodu wycofania ustawy o ubezpieczeniu z Sejmu, p. Rudkowski zapewniał, że wycofano ją dla „poprawienia".

W dyskusji, która wywiązała się nad oświadczeniem p. Rudkowskiego, zauważono, że istotny charakter akcji p. Prystora jest wyraźny dla każdego nieuprzedzonego obserwatora. Ponieważ rząd obecny w Polsce nie może liczyć na zmianę ustawy o Kasach Chorych w parlamencie, drogą okólną zmienia się charakter ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Po wysłuchaniu p. Rudkowskiego i polskiej delegacji, postanowiono sprawę przenieść ponownie na Komitet Międzynarodowy.

* * *

Dziś przez długie godziny obradował Komitet. Tymczasem opozycja przeciwko możliwości udziału komisarza w Komitecie wzmogła się.

„Sprawa p. Prystora" nabrała znaczenia zasadniczej rozgrywki. Czy delegaci, nie pochodzący z wolnych wyborów władz autonomicznych, mogą być dopuszczeni do Komitetu narówni z samorządowcami?

Jak się rzekło, do Komitetu wchodzą delegaci wszystkich państw, należących do Międzynarodówki. Każda delegacja mianuje swego przedstawiciela. Kongres jednak wyraża głosowaniem swą zgodę na niego.

P. Rudkowski nie ukrywał się z tem, że ma rozkaz przedstawienia kandydatury komisarza Chodźki (zresztą nieobecnego w Zurychu), na przedstawiciela Polski w Komitecie i dyr. Orłowskiego na zastępcę.

Przeciwko możliwości udziału komisarza w Komitecie wypowiadali się wszyscy. Najostrzej, jak telegraficznie donosiłem, występowali Francuzi. Podczas gdy w innych delegacjach przeważają socjaliści, w delegacji francuskiej socjalistów wcale niema. Mimo to Francuzi poszli najdalej i proponowali, aby wogóle zawiesić prawo Polski do reprezentacji w Komitecie, dopóki nie będzie w pełni przywrócony samorząd. Inni delegaci zgadzali się na to, aby Polska została w Komitecie, lecz, aby reprezentował ją dotychczasowy delegat. — O komisarzu w Komitecie nikt słyszeć nie chciał. Większość delegacyj oświadczyła, że wstrzyma się od głosowania, kiedy delegacja polska zaproponuje komisarza. Znaczna część delegacyj zapowiedziała, że odda swe głosy przeciw komisarzowi.

Na tem Komitet skończył obrady i przewodniczący Eldersch zakomunikował ich przebieg p. Rudkowskiemu.

J. S.

Komisarz w lwowskim Związku Kas Chorych

Lwów, 16 września (telefon własny „Naprzodu"). Dziś rozwiązano zarząd Związku okręgowego Kas Chorych we Lwowie.

Komisarzem rządowym zamianowany został p. Schmal, prezes lwowskiego Związku legjonistów.

—ooo—

Jeszcze jeden etap drożyzny

W dniu 1 października wchodzi w życie „zreformowana" taryfa towarowa na polskich kolejach państwowych. Przez kilka lat pracowano nad tą „reformą" w tym celu, aby z kolei wycisnąć o 160 miljonów zł. rocznie więcej; ostatecznie wykombinowano 100 miljonów i teraz chodzi o to, jak ta podwyżka odbije się na życiu gospodarczem.

Wobec podniesionych głosów, że ta podwyżka taryf spowoduje nową falę drożyzny, gdyż handel z natury rzeczy przerzuci nowy ciężar na konsumentów, występuje rząd z „uspakajającym" komentarzem, wydrukowanym przez prasę sanacyjną. Właściwie nie warto zajmować się tem gadaniem, jeżeli się zważy, że zaczyna się ono od słów, że „podwyżka jest tak minimalna, że nie da się odczuć konsumentom, **o ile niektórzy kupcy nie zechcą wyzyskać...**" Ależ każdy przecież wie, że nietylko „niektórzy", ale wszyscy kupcy zechcą i — wedle ich pojęcia — muszą wyzyskać, gdyż z własnej kieszeni 100 miljonów nie zapłacą. Znamy dobrze z długoletniego doświadczenia, jak to się robi i jak się płaconą podwyżkę taryf czy kolejowych czy pocztowych „zaokrągla", dolicza do ceny kupna.

Sam zresztą komunikat podaje, na jakich towarach odbije się ta podwyżka taryf. A więc na cukrze 1.47 gr. na kilogramie, na węglu 19 gr., na ziemniakach 11 gr. na 100 klg., na zbożu 45 gr., na tłuszczach 65 gr., na mięsie, maśle itd. Czy ktoś sobie wyobraża, aby handel te nadwyżki sam pokrył czyli — jak komunikat powiada — że podwyżka taryf nie wpłynie na podrożenie artykułów pierwszej potrzeby? Ależ już wpłynęła — nafta już podrożała i to z powołaniem się na podwyższenie taryfy kolejowej!

Mimochodem komunikat przyznaje, co zresztą nigdy nie było tajemnicą, że rząd na przewozie (zagranicę) węgla i cukru traci i chce tę stratę odbić sobie na konsumcji wewnętrznej. Wiemy, że wywóz węgla i cukru robi wielką rubrykę w naszym bilansie handlowym, z drugiej jednak strony wiadomo, że te dwa tak ważne artykuły są u nas, w kraju ich masowej produkcji, droższe niż gdzieindziej — my musimy wywozić węgiel i cukier „ze stratą", którą pokrywamy w kraju wyższemi, a niezadługo jeszcze podwyższyć się mającemi, cenami.

Rząd potrzebuje gwałtownie pieniędzy, dochody z podatków są naprężone do ostatnich granic, nadwyżki dochodów z miesiąca na miesiąc maleją; pozatem przemysł i handel krzyczą o obniżenie podatków — z czego pokryć te braki? Z kieszeni szerokich warstw, z kieszeni mas konsumujących! Monopole, taryfy — to wyłączna domena rządu; używa on też swego przywileju na szkodę ludności w czasie bezrobocia, niskich płac, w obliczu nadchodzącej zimy. Żyjemy przecież w czasie „sanacji"...

Likwidacja dyplomacji przedwojennej

Podane przez nas onegdaj oświadczenie MacDonalda wobec redaktora „Petit Parisien" nie pozostawia żadnych wątpliwości, że rząd robotniczy ma zamiar zlikwidować zobowiązania, jakie na Anglję nałożyła dyplomacja przedwojenna, a które stały się podstawą „entente cordiale". Anglja przed wojenna, gdy rządził nią gabinet liberalny Asquitha a ministrem spraw zagranicznych był sir Edward Grey, przyjęła wobec Francji zobowiązanie, że udzieli jej w razie wojny z Niemcami poparcia. Stało się to, wbrew tradycjom angielskim, w sposób zupełnie nieformalny: parlament o tem zobowiązaniu nie został poinformowany, nawet nie wszyscy ministrowie o tem wiedzieli.

Ten krok Greya był następstwem nieudałej misji lorda Haldane, który w latach 1911-12 usiłował zawrzeć z Niemcami umowę co do ograniczenia ich floty. Niemcy cesarskie na to ograniczenie nie zgodziły się, Anglja czuła się zagrożona w swej supremacji na morzu, a gdy w dodatku Niemcy pogwałciły neutralność Belgji — ten „przyczółek mostowy" Wielkiej Brytanji — ta przyłączyła się do wojny jako formalna sojuszniczka Francji i stąd powstała „ententa cordiale".

Ale już po wojnie w Anglji zaczęto się pomału odsuwać od zbyt wielkiej serdeczności. Nawet Lloyd George, który przez cały prawie czas wojny stał na czele rządu, robił po traktacie wersalskim trudności, a spotęgował je — aż do nazwania go przekupionym przez Niemcy — z chwilą, gdy został usunięty. Zmieniła się sytuacja za następnych rządów konserwatywnych Bonara Lawa i Baldwina. O ile pierwszy zachował jeszcze niezawisłe wobec Francji stanowisko — np. jego opozycja przeciw okupacji zagłębia Ruhry w r. 1923 — to drugi przez swego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina szedł całkiem na pasku Francji, dochodząc do szczytu w umowie locarneńskiej, którą Anglja objęła gwarancję za nienaruszalność granicy francusko - niemieckiej, gwarancję równą dla obu stron.

Rząd MacDonalda objął po konserwatystach ten spadek i odrazu przystąpił do jego likwidacji, do przywrócenia Anglji samodzielności politycznej. Pierwszym krokiem było wystąpienie Snowdena w Hadze, wymierzone przeciw Francji, żyjącej w złudzeniu, że wobec Anglji może sobie na wszystko pozwolić. Już w Hadze Henderson zaznaczył, że „entente cordiale" nie żyje tj. Anglja będzie broniła swych interesów także wobec byłych sojuszników, a podkreślone zostały te słowa pracą rozbrojeniową MacDonalda, które pouczyły świat, że nowa, robotnicza Anglja nie chce się wiązać z Europą, woląc szukać zbliżenia do Ameryki.

MacDonald wyraźnie podkreślił, że Anglja dość już nasłużyła się innym, dość już poniosła ofiar, a teraz chce pomyśleć o sobie. Czy rozumie on to w tym sensie, że Anglja wraca zupełnie do polityki „wspaniałego odosobnienia", czy też zamierza zamiast z Europą szukać zbliżenia z Ameryką, to pokażą najbliższe dni, gdy MacDonald stanie na ziemi amerykańskiej i doprowadzi do końca umowę flotową z Hooverem. W każdym razie dzieło Greya—Asquitha już nie istnieje, Anglja nie czuje się związaną polityką jeszcze przed wojną zapoczątkowaną i zaczyna nową erę.

Tę samodzielność polityki angielskiej pojmują we Francji jako zamach na siebie i przygotowują kontrciągi. Sytuację zaostrzyło jeszcze — o czem wczoraj pisaliśmy — wystąpienie Anglji na terenie Ligi narodów za rozbrojeniem lądowem analogicznie do morskiego. W polityce europejskiej powstaną nowe ugrupowania — dzięki Anglji o tendencji silniej pokojowej niż dotychczas.

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA A MAŁA ENTENTA

„Narodni Politika" zamieszcza artykuł, w którym wykazuje, że obawy niemieckiej i austrjackiej prasy co do przystąpienia Polski do małej ententy są **płonne**, gdyż stosunek Polski do tego ugrupowania wyczerpuje się dobrym jej stosunkiem z każdym z poszczególnych jego członków. Aktualnem natomiast byłoby — zdaniem pisma — **zacieśnienie stosunków gospodarczych i kulturalnych między Czechosłowacją i Polską**, co w konsekwencji swej osiągnęłoby **dalsze zbliżenie polityczne**, mogące stać się ochroną przed wspólnem niebezpieczeństwem niemieckiem.

UZUPEŁNIENIE KONFERENCJI HASKIEJ?

Wczoraj zebrały się w Paryżu trzy komitety, wybrane przez konferencję haską, celem praktycznego przeprowadzenia planu Younga, a mianowicie komitet dla dostaw rzeczowych, komitet dla „likwidacji przeszłości" i komitet dla „biens cedes" (reparacyj wschodnich). Dotychczas nie zapadła decyzja co do udziału Austrji. Z Budapesztu donoszą, iż Węgry na konferencji paryskiej w sprawie reparacyj wschodnich będą reprezentowane przez prezydenta ministrów hr. Bethlena.

POGŁOSKA O OBSADZENIU NADRENJI PO ANGLIKACH PRZEZ FRANCUZÓW

Reuter dowiaduje się, że **bezpodstawna** jest wiadomość, jakoby minister wojny wezwał do Londynu gen. Twajtisa, dowódcę armji angielskiej w Nadrenji w związku z przypisywanym Francji zamiarem okupowania Wiesbadenu po ewakuowaniu go przez wojska angielskie, o czem rząd angielski nie został poinformowany. O ile powzięta została decyzja przeniesienia do Wiesbadenu siedziby wysokiej komisji nadreńskiej, to przypuszczać należy, że rząd francuski dostarczy komisji straży honorowej.

DYMISJA CZICZERINA?

Wiedeńska „Die Stunde" podaje niepotwierdzoną skądinąd wiadomość, że już w najbliższych dniach nastąpi definitywne dymisja komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina, na którego miejsce powołany zostanie ambasador sowiecki w Berlinie Krestiński. Zastępca Cziczerina Litwinow objąłby stanowisko ambasadora w Berlinie.

DYKTATORSKIE RZĄDY W JUGOSŁAWJI

Król podpisał dekret o **konfiskacie dóbr** tych osób, które zostaną zasądzone z powodu zdrady stanu, względnie z powodu zbrodni przeciw bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. Według art. 3 nowej ustawy nie będą dotknięte pretensje osób trzecich do skonfiskowanych dóbr.

MORSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W STYCZNIU

Biuro Wolffa donosi, że sekretarz stanu Stimson zawiadomił, że postanowiono nie zwoływać konferencji morskiej przed styczniem roku przyszłego. Sekretarz Stimson wyjaśnił, że nietylko przygotowanie wszystkich szczegółów zajmie dłuższy okres czasu, lecz że również wzięto pod uwagę fakt, że ze względu na święta Bożego Narodzenia w Europie oraz święta noworoczne w Japonji grudzień nie okazał się miesiącem odpowiednim dla zwołania konferencji. Biuro Wolffa mówi przytem o zamiarze przeprowadzenia w krótkim czasie **nieoficjalnych rozmów z Francją i Włochami** celem zapewnienia konferencji możliwie pomyślnego przebiegu.

O LIKWIDACJĘ ZATARGU ROSYJSKO-CHIŃSKIEGO

„Times" donosi z Szangaju, iż rząd nankiński wysłał instrukcje nakazujące delegatowi do Ligi narodów; Wang - Czun - Hu, aby po obradach genewskich udał się do Berlina celem przeprowadzenia rozmów zmierzających do likwidacji konfliktu chińsko-sowieckiego. Ostatnia nota sowiecka przekazana rządowi chińskiemu za pośrednictwem niemieckiem została przez rząd chiński odrzucona. W ten sposób zakulisowe rokowania prowadzone przy pomocy rządu niemieckiego nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

JAK WALCZYĆ MUSZĄ DZIAŁACZE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Zarządzenie gubernatora północnej Karoliny (jeden z nadatlantyckich stanów Ameryki północnej) w sprawie terroru przedsiębiorców wobec związków zawodowych, wykazało, że przywódcom strajków i organizatorom zawodowym **grożono śmiercią**, o ile nie zaniechają swej działalności w stanach południowych. Sekretarze zawodowi postanowili jednak pozostać na posterunkach. Akty gwałtu są bezwątpienia dokonywane z rozkazu tamecznych przemysłowców włóknistych. Trzej przywódcy strajku w Gastonji zostali przez bandę zbirów zawleczeni do pobliskiego lasu, gdzie tylko przypadkowo spotkani myśliwi ocalili im życie, rozpędzając bandę strzałami. Jeden z ocalonych jest straszliwie zmaltretowany.

Z dnia

„KOMPROMITACJA PPS W ZURYCHU"

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że „Kurjerek" potrafi — o ile to dogadza jego interesowi albo na rozkaz — zrobić z białego czarne i na drugi dzień naodwrót, ale podobnego krętactwa, jakie urządził pod powyższym tytułem, nawet na miarę „Kurjerka" jest bez przykładu. Wszystko, co się działo w Zurychu na międzynarodowym kongresie Kas chorych, jest w tej „oryginalnej" (naprawdę oryginalnej) koresp. odwrócone do góry nogami. Pomijając „nauki" dla PPS, w których „Kurjerkowi" naprawdę nie jest do twarzy, nie zaprzecza on, bo nie może, ani jednego z podanych nas faktów kompromitacji **Polski**, nie PPS. Nie wspomina o mowie Eldierscha, zamilcza wniosek francuski (aby Polski do zarządu wogóle nie wybrać), pomija upokarzający telegram ministerstwa pracy (z zapewnieniem, że rozwiązywanie Kas jest tylko tymczasowe; że rząd nie ma zamiaru naruszyć ich autonomji), wreszcie — najważniejsza rzecz — przemilcza, że **żadna delegacja nie głosowała na Polskę do Zarządu, że pp. Rudkowski i Orłowski weszli — swojemi własnemi tylko głosami.**

Absolutnie, nietylko w tym wypadku, nie chodzi nam o sąd „Kurjerka" o polityce PPS; do tego są inne bardziej powołane instancje. Chodzi tylko o wykazanie — nie poraz pierwszy i ostatni — jak „Kurjerek" wodzi za nos swych czytelników, opowiadając im duby smalone, fałszując prawdę. Jeżeli czytelnicy „Kurjerka" przyjmują to ze spokojem, to widocznie na lepsze nie zasługują traktowanie.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zlot robotniczy w Karlsbadzie

WSPANIAŁY WYSIŁEK SOCJALISTÓW NIEMIECKICH W CZECHOSŁOWACJI. — POCHÓD. ZGROMADZENIE PUBLICZNE. — „WIDOWISKO" MASOWE

Pisałem już o licznych imprezach artystycznych i o jubileuszowym zjeździe partyjnym, które poprzedzały podczas wielkich uroczystości Karlsbadzkich dzień główny, niedzielę 18 sierpnia.

Popołudniu i wieczorem w sobotę, potem przez całą noc niedzielną i w niedzielę rano śpieszyły specjalnemi pociągami masy robotników niemieckich ze wszystkich stron Czechosłowacji na zlot. Tysiące „drałowały" pieszo z okolic Karlsbadu, nieraz wcale oddalonych. Przybyły także liczne wycieczki zagraniczne, z Wiednia przybyła grupa około 80 towarzyszów ze starym tow. Pölzerem na czele, owacyjnie witana; z pobliskiej Bawarji przybyły przez granicę również setki robotników. Razem zebrało się do 50—60 tysięcy uczestników; Jest to bardzo dużo, jak na niemiecki ruch socjalistyczny w Czechosłowacji. To nie Wiedeń, który sam posiada 430 tysięcy członków partji (!) i każdej chwili może urządzić miljonową manifestację. Niemcy w Czechosłowacji są „mniejszością" i to bardzo rozrzuconą po kraju. Obok Karlsbadu drugim ważnym ośrodkiem socjalistycznego ruchu jest np. Teplitz-Schönau, odległość od Karlsbadu jest jednak znaczna i masy w całości przybyć nie mogły — przybyły tylko liczne oddziały. Jeszcze gorzej jest np. z Morawami. Wysiłek jednak partji był kolosalny — cały kraj był reprezentowany prze mniej lub więcej liczne grupy.

Dzień był śliczny, nawet zbyt śliczny... bo od rana był upał. A od pogody zależało wszystko; ryzyko było wielkie, niepogoda mogła zniszczyć całoroczne przygotowania.

Wyszedłem z domu o godzinie 7 rano, bo zbiórkę wyznaczono na godzinę 8. Wszędzie, na każdym kroku pochody mniejsze lub większe, śpieszące ku wyznaczonym punktom. Te punkty wyznaczono umiejętnie, przeważnie na bocznych ulicach, tak, aby kolejno poszczególne oddziały mogły się wlewać do głównego łożyska pochodu na ulicy centralnej.

Wszędzie śpiewy, muzyki, sztandary; masa młodzieży. Mijam między innemi grupę polskich towarzyszów z Czechosłowacji, kroczącą ze swym sztandarem PSPR na miejsce wyznaczone. Udaję się na „Kantstrasse", wyznaczoną dla zagraniczników. Znajomię się z liczną delegacją węgierską, przybyłą na uroczystości; jest kilkunastu posłów.

Pierwszy rusza odrębny pochód dziecięcy. Dzieci przeważnie jadą — na udekorowanych wozach ciężarowych. — Śliczne dekoracje wywołują zachwyt tłumów na ulicach. Dzieci śmieją się, śpiewają i wołają do tłumów:

„Freundschaft! Freundschaft!" („Przyjaźń!"). — Jest to znane austrjackie powitanie socjalistyczne. Jeden za drugim suną wozy, pełne dzieci; to stowarzyszenia „Przyjaciół Dzieci". (Żałuję, że niema tu tow. Arciszewskiego!). Nie brak i drabiniastych wozów, tonących w zieleni i w kwiatach. Z jednego z wielkich wozów rozlega się chór deklamacyjny:

„My, dzieci robotnicze na zlocie, pozdrawiamy dzieci całego świata!".

Z dziećmi maszerują oddziały „czerwonych harcerzy" ze swemi sztandarami.

Kończy się pochód dzieci, zaczyna się szykować nasz, ogólny. — Tymczasem, stojąc w oddziałach, przerzucamy kolportowane wszedzie pisma socjalistyczne. Karlsbadzki „Volkswille" wydał na ten dzień nie numer, lecz poprostu gruby tom, liczący kilkadziesiąt stronic. Tymczasem członkowie stowarzyszenia „robotników - abstynentów" rozdają swoje odezwy. Oddziały samarytańskie, świetnie zorganizowane, udają się na swe posterunki.

Wreszcie grzmią pierwsze orkiestry, rusza radosny, wielobarwny pochód. Na czele idą licznemi oddziałami grupy sportowe różnego gatunku — w odpowiednich swych strojach. Idą pływacy i pływaczki, lekkoatleci, piłkarze, turyści. Suną jedna grupa po drugiej — bez końca.

Teraz — my, „zagraniczni". Spływamy z bocznej „Kantstrasse" do centralnej i wlewamy się do pochodu. Tłumy witają zagraniczników entuzjastycznie. „Freundschaft! Freundschaft!".

Celem pochodu jest wielki stadjon — daleko za miastem. Narazie jednak z przedmieścia kierujemy się ku centrum uzdrowiska, aby przejść przez miasto. Tysiące kuracjuszów z kubkami w rękach gapią się na gigantyczny pochód, powoli wlewający się do centrum. Orkiestry grzmią. Nasza grupa „zagraniczna" kroczy za sportowcami — nie widzi ani początku pochodu, ani tembardziej końca. — Wszędzie okrzyki, wiwaty, chusteczki w powietrzu. Niektórzy płaczą...

Podziwiam węgierską grupę, kroczącą koło mnie Z zapałem bez przerwy śpiewają „Międzynarodówkę" i od czasu do czasu chórem rytmicznie wykrzykują po węgiersku:

Ba-ra-cza! (Freundschaft!).

„Dlatego tak śpiewamy", żartuje jedna z Węgierek, „bo w kraju Międzynarodówka jest zakazana, a tu w Czechosłowacji możemy naśpiewać się do woli".

Obok mnie idą delegaci czeskiej S. D. t. t. posłowie Klein i Neczas. Tow. Klein opowiada ciekawe rzeczy o ostatnich objawach gwałtownego rozkładu w czeskim komunizmie. Jak wiadomo, z partji się usunął głośny wódz Burian i założył osobną „frakcję", — trzecią obok „stalinowskiej" i „trockistowskiej".

Jesteśmy już w centrum uzdrowiska. Tu, naturalnie, gorących powitań mniej — pp. kuracjusze spoglądają z ciekawością i niepokojem. Pochód skręca przez most i wraca ku przedmieściom drugą stroną rzeczki, płynącej środkiem Karlsbadu. Karlsbad — uzdrowisko bowiem jest właściwie wąską doliną. W ten sposób teraz możemy przyjrzeć się dobrze pochodowi, płynącemu na drugiej stronie rzeczułki. Ileż tu barw! napisów! tablic! sztandarów! Końca jednak nie widać.

Przedewszystkiem zwraca uwagę wielki oddział **chłopów małorolnych z kosami.** Jak wiadomo bowiem, partja rozwija żywą pracę wśród małorolnych, wydaje specjalne pismo itd. Pozatem, gdy patrzę poprzez rzeczkę na olbrzymi pochód, sunący doliną ku górze — widzę **las sztandarów**, tablic, transparentów. Jeden napis zwalcza alkohol, drugi — wojnę, trzeci agituje za językiem międzynarodowym. Mnóstwo wozów z figurami symbolicznemi. Wśród kolumnady przy źródłach „Mühlbrunn" stoi, obserwując pochód, prezes partji dr. **Czech** wraz z kilkoma „zagranicznikami", którzy nie biorą udziału w pochodzie, jak np. tow. posłem drem **Rosenfeldem** z Berlina, który przybył na konferencję prawników-socjalistów.

Znowu maszerujemy przez przedmieścia, coraz dalej zostawiamy za sobą miasto. **Coraz większy entuzjazm ludności.** Wszędzie wielkie czerwone szarfy — „Freundschaft!" Prawie każdy dom udekorowany. Mijają godziny. Upał wielki. Widzę, jak mdleje to jedna, to druga osoba w pochodzie — posterunki samarytańskie natychmiast ją zabierają. Po drodze puszczone w ruch wielkie rozpylacze skrapiają pochód pyłem wodnym. Tow. Żerbe szybko wybiega z szeregów i za chwilę przynosi nam lodów od przekupki ulicznej.

Koło południa wkraczamy na olbrzymi stadjon za miastem („Festplatz"). Tam już czekają tłumy. Długo trwa, zanim olbrzymi pochód wpłynie na stadjon. Rozpoczynają się uroczystości. Przedewszystkiem — wręczenie sztandaru wraz ze złożeniem majowej przysięgi; okręg Karlsbad ofiarował partji nowy sztandar.

Dalej rozpoczyna się olbrzymi **mityng**; mowy, muzyki, chóry są wzmacniane przez megafony. Przemawiają tow. **Stelling** imieniem Międzynarodówki i niemieckiej SD, tow. **Pölzer** — imieniem austrjackiej SD, tow. **Riviere** — francuskiej, tow. **Oudegest** — holenderskiej. Po raz pierwszy w życiu przemawiałem do 50-tysięcznego tłumu... — Trzeba było mówić do środka megafonu, wolno i niezbyt głośno; mówiłem o naszych walkach o utrzymanie demokracji. W szeregu mówców przemawiali także tow. Kowoll z G. Śląska w Polsce i tow. Chobot imieniem PSPR Czechosłowacji.

Po zgromadzeniu nastąpiły ćwiczenia rytmiczne i gimnastyczne. Następnie oczekiwane z wjelkiem napięciem masowe widowisko, — przedstawienie, w którem brało udział około 3.000 uczestników (!). Upał był nieznośny, wycofałem się ze stadjonu do krytej trybuny i z loży tow. Czecha obserwowałem widowisko przez lornetkę.

Był to szereg pięknych, barwnych obrazów, przedstawiających dzieje walki pracy z kapitałem. Ludzie pracy byli w fioletowych strojach, ludzie kapitału — w żółtych. Brały udział także figury — olbrzymy symboliczne, zrobione z drzewa i z tektury: np. symboliczna figura kapitału, symbole militaryzmu i klerykalizmu itp. Całość rozpadała się na poszczególne „pieśni", jak np. „Marsyljanka", „Marsz socjalistów", „Pieśni pracy", „Międzynarodówka". Każda pieśń była oddzielnym aktem, wyrażającym jakiś etap walki. Oto np. świat kapitalistyczny atakuje przy pomocy gazów duszących; proletarjat się cofa, lecz w końcu zwycięża. W epilogu ukazuje się na arenie olbrzymi globus — kula ziemska — i narody łączą się w powszechnem braterstwie.

Już słońce zachodziło, gdy kończyło się wielkie widowisko, żywo oklaskiwane przez olbrzymie masy. Rozpoczął się odpływ powrotny ku miastu. Godne uwagi były masowe „bufety", zorganizowane na stadjonie.

Widowisko — piękne, oryginalne i ciekawe — godnie zakończyło wielki, znakomicie udały Zlot. Wzmocnił on, silniej zespolił wewnętrznie partję. Serdecznie żegnając się z tow. Czechem, Taubem i innymi, zastanawiałem się nad wielkiem znaczeniem tych nowych form i akcyj organizacyjnych — masowego zlotu, masowych widowisk itd. — Rzeczy naprawdę godne zastanowienia i dla nas!

Biskup walczący o demokrację

—o—

Na Węgrzech wzburzenie w prasie prawicowej wywołała wieść, że minister rolnictwa Mayer odbył naradę z biskupem kościoła reformowanego Baltazarem, na której była omawiana kwestja reform w kierunku demokratyzacji Węgier. Biskup Baltazar znany ze swego oświadczenia, że **Watykan i Węgry, to dwa najreakcyjniejsze państwa na świecie,** powrócił niedawno z podróży do Londynu, gdzie konferował z lordem Rothermere. Ten ostatni oświadczył stanowczo, że o ile Węgry nie zdemokratyzują się, nie mogą liczyć na jakiekolwiek sympatje w Europie. Biskup Baltazar napisał po powrocie kilka artykułów w tym duchu, które jednak zostały przez prasę rządową przemilczane. Ostatnio Rothermere, nie mogąc się doczekać skutku swoich rad, udzielanych w tym duchu bezpośrednio rządowi węgierskiemu, zwrócił się listownie do Baltazara, nalegając, by prowadził swą akcję dalej, przyczem zaznaczył, że jeśli Węgry w obecnym czasie nie zdecydują się otworzyć bram na rościeź dla ery reform i demokracji, to on, Rothermere, może tylko ubolewać nad nimi, ale nie może przewidzieć, jaka się dla nich wytworzy sytuacja międzynarodowa.

List ten spowodował konferencję biskupa Baltazara z ministrem Mayerem, która narazie wywołała tylko huraganowy atak prasy obszarniczej na Mayera.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA POWIATOWA W WIELICZCE

W niedzielę 15 bm. odbyła się w Wieliczce przy licznym udziale delegatów konferencja powiatowa. Zagaił tow. J. Okoński, poczem wybrano prezydjum, złożone z tow.: Jagły, Krzysztofka i Guzika. Obecną sytuację polityczną i gospodarczą przedstawił tow. Dr. R. Szumski, następnie omawiano sprawy organizacyjne, w szczególności intensywnej akcji zgromadzeniowej w powiecie w związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi. Głównem zadaniem akcji będzie wciągnięcie mas chłopskich do czynnego udziału w życiu politycznem kraju. W zbliżającej się rozgrywce z rządem, chłopi zorganizowani w szeregach PPS muszą odegrać należną im rolę. Uchwalono na niedzielę 29 bm. zwołać w większych ośrodkach powiatu **cztery masowe zgromadzenia,** które staną się zaczątkiem wielkiej akcji politycznej wśród chłopstwa. Wkońcu przyjęto przedłożoną przez prezydjum rezolucję, która brzmi:

„Zebrani na konferencji w Wieliczce dnia 15-go września 1929 r. chłopi i robotnicy powiatu wielickiego protestują przeciw obecnemu systemowi rządzenia, jako godzącemu bezpośrednio w demokrację; protestują przeciw niszczeniu samorządu i bezprawnym rugom politycznym w Kasach chorych; protestują przeciw polityce gospodarczej rządu, popierającej wyłącznie interesy wielkich kapitalistów i obszarników ze szkodą szerokich mas ludności. Jednocześnie zebrani stwierdzają **konieczność jaknajszybszej likwidacji obecnych rządów i powrotu do rzeczywistej demokracji parlamentarnej** jako jedynie zdolnej do uchronienia państwa od katastrofy. Konferencja wyraża **pełne zaufanie ciałom kierowniczym PPS**, oraz wzywa ogół klasy pracującej wsi i miast do organizowania się w szeregach PPS celem podjęcia jaknajostrzejszej walki o demokrację i prawa ludowe".

Okrzykiem na cześć PPS zakończono konferencję.

WALNE ZEBRANIE TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

odbyło się dnia 11 bm. Wybrano nowy zarząd w składzie dwunastu osób z tow. Fr. Galantym jako prezesem, Niedermajerem jako sekretarzem i Władysławem Pindusem jako skarbnikiem. Nowy zarząd opracowuje plan akcji odczytowej w sezonie zimowym.

Z życia robotniczego

O POLSKICH ZAKŁADACH GARBARSKICH W LUDWINOWIE

W polskich zakładach garbarskich w Ludwinowie, których udziałowcem przeszło 80-procentowym jest senator p. Götz Okocimski z listy sanacyjnej, panują stosunki, które każdy uczciwy człowiek musi skrytykować i potępić. Czas pracy, jak również całe ustawodawstwo robotnicze w tych zakładach nie obowiązuje. Robotnicy pracują po 10, 12, a nawet w niektórych wypadkach po 17 godzin na dobę bez ustawowego wynagrodzenia i jeszcze jak na kpiny robotnikom się wmawia, że powinni być zadowoleni, że „się im daje zarobić więcej". Natomiast, gdy niema pracy przez pełne ośm godzin z winy fabryki i robotnik robi dwie czy trzy godziny tylko, to za stracone godziny fabryka nie wypłaca, co w myśl ustawy robotnikom się należy. Tak samo jest i z urlopami robotniczemi, które wypłaca się według swojego widzimisię. Robotnicy, mając już dość tego wyzysku, zorganizowali się w Centralnym Związku robotników przemysłu skórzanego i wystawili żądania regulacji dotychczasowych płac, które od trzech lat nie były podwyższane, ani regulowane, przeciwnie, przy zwiększonej produkcji zostały obcięte i to w ten sposób, że to, co robotnik poprzednio zarobił przy trzech planach, to obecnie nie zarobi przy pięciu planach. Na wysunięte żądania dyrekcja nie raczyła nawet odpowiedzieć, lecz chcąc się uchylić od pertraktowania ze Związkiem, oświadczyła, że jest gotowa tylko z delegatami tę sprawę załatwić, lecz Związku nie uznaje i nie będzie z nim konferowała. Gdy robotnicy taką propozycję odrzucili, oświadczając, że są członkami Związku, zaś delegatom zabronili bez obecności przedstawiciela Związku pertraktować, dyrekcja rozpoczęła walkę z robotnikami, wypowiadając cały mokry warsztat z pracy, podczas gdy w magazynie leży pięć wagonów surowca. Robotnicy zlekceważyli tę redukcję, gdyż wiedzą, że to są tylko straszaki nic nieznaczące, czemu dali wyraz na zgromadzeniu w dniu 16 bm., uchwalając następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy polskich zakładów garbarskich na zgromadzeniu dnia 16 września protestują przeciwko narzuconej redukcji przez dyrekcję garbarni, która to redukcja nie jest niczem uzasadniona, gdyż w magazynie leżą trzy wagony skór surowych, a na kolei jeszcze więcej i mogłyby być dane do namoków, gdyż konjunktura na skóry twarde przy nadchodzącym sezonie jesiennym jest dobra; charakter redukcji jest wyłącznie wymierzony przeciwko naszej organizacji klasowej, by sterroryzować robotników i uprawiać w dalszym ciągu obecny system. Zgromadzeni stwierdzają, że walka ta została niepotrzebnie wywołana przez kierownictwo fabryki, gdyż robotnicy chcieli polubownie sprawę załatwić, a nawet dążeniem naszem było konferencję odbyć bez udziału p. inspektora pracy, lecz kierownictwo swoją taktyką zaostrzyło sytuację i dlatego cała odpowiedzialność spada wyłącznie na tych, którzy tę walkę zaczęli. Zgromadzeni stwierdzają, że organizacja klasowa została uznana przez p. dyrektora Budziszewskiego w obecności delegatów fabrycznych, gdyż pismo Związku podpisane przez Matulę i Bulsiewicza, nie było do tej chwili przez dyrekcję zakwestjonowane, lecz przychylnie przyjęte przez p. dyrektora. Zgromadzeni podtrzymują poprzednią swoją uchwałę, upoważniającą do pertraktacji jedynie przedstawiciela Związku w obecności delegatów, gdyż wiedzą doskonale, że sami delegaci nie są w stanie dla robotników nic zrobić, bo są zależni od kierownictwa fabryki, a o ileby się sprzeciwiali, to po konferencji przy najmniejszem przewinieniu zostaliby natychmiast zwolnieni, zostawiając swe rodziny na łasce losu. Ponieważ zgromadzeni nie chcą brać odpowiedzialności za rodziny delegatów, przeto jak poprzednio, tak i teraz oświadczają, że z tych względów nie mogą oddać sprawy samym delegatom i nie godzą się na żadne pertraktacje bez udziału przedstawiciela Związku. — Zgromadzeni wyrażają Centralnemu Związkowi robotników przemysłu skórzanego pełne zaufanie i wzywają go, by ani na krok nie ustępywał ze zajmowanego stanowiska, które jest zupełnie słuszne i wzywają go do zawiadomienia wszystkich Związków na terenie Krakowa i poinformowanie ich o naszych warunkach pracy i płacy. Zgromadzeni wzywają swoich przedstawicieli do przesłania p. inspektorowi do wiadomości niniejszą rezolucję, by się przekonał, kto jest atakującym, a kto atakowanym".

Rezolucja podpisana została przez 109 robotników, którzy stoją solidarnie przy swojej organizacji, gdyż przekonali się, że tylko tam jest ich uczciwa obrona.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Truskawiec, we wrześniu.

Nie będzie w tem przesady gdy się powie, że Truskawiec jest najmilszem uzdrowiskiem polskiem, szczególnie w latach ostatnich. Prowadzenie tego zakładu zasługuje na zupełne uznanie, a wszelkie kadzidła wypisywane i wypowiadane na wszystkie strony nie odbiegają od prawdy i rzeczywistości.

Kiedy pierwszy raz grubo przed wojną zwiedzałem Truskawiec, który jeszcze miał na sobie pokrowiec galicyjskiego badu, grzeszył brudem i wielu brakami i tylko jedna nieśmiertelna od swego zarania podzidzień Naftusia zachowała swą dziewiczą czystość i zdrowiodajną niepokalaność.

Truskawiec pod rządami Jaroszów dopiero stał się uzdrowiskiem par excellence jeśli już nie wprost europejskiem to głęboko zeuropeizowanem. Ach! jakiż tu miły wszędzie porządek, śliczne spacery wśród kwiecistych klombów i woniejących lasów szpilkowych! Jakiż tu miły pobyt, jakie tu towarzystwo! Jak tu dbają o podniebienia i żołądki! Jaki tu wybór lekarzy wytrawnych i starannych. Spijałeś śmiertelniku za dużo bombek pilznerka, czy węgrzyna lampek, a choćby wiśniowych nalewek, — osłabionyś w sercu, pęcherzu, czy nerkach, — cierpisz na artretyzm, lub nogi ciężko się noszą, — boski Truskawiec ci pomoże. Jak cię Pelczar, czy Praschil weźmie w obroty, jak cię kąpać i wymaczać każą, jak cię Naftusi dadzą w objęcia, to zda się, że serce odzyskuje młodzieńczy rytm. W pensjonatach nakarmią dobrze, ubawić się też do syta można i muzyczki posłuchasz dobrej, a i karcięta kto lubi, też amatorów na wista, preferka, a nawet ferbelka przyłapie. Ptasiego mleka tylko brakuje i czasem z końcem kuracyjnego pobytu pieniędzy, — pozatem jest wszystko, czego jako kuracjuszowi się zachce. Po Ciechocinku i Krynicy Truskawiec dzierży berło elegancji. Strojniś tu moc wykwintnych, sztuka poprawiania wdzięków w modzie i na wysokim poziomie, perfumerja począwszy od krajowych wytworów, po Berlin, Paryż i Londyn. Nieraz gdy się te zapachy spotykają z sobą jakby się mocowały i rozgramiały. Tak było w pełnym sezonie, lecz wrzesień już napędził większą ilość kuracjuszów w domowe pielesze i z lipcowo-sierpniowych tłumów garstka tylko została. Obecnie jesień w Truskawcu przyjemna, tyle, że zmrok zapada już przed siódmą i do cieplejszych okryć uciekać się trzeba.

W Truskawcu, jak gdzieindziej, zwracałem uwagę na ceny. W sezonie trzecim ceny zniżono. Nie mogę nie przyznać, że Truskawiec jest drogiem kąpieliskiem, ale co przyznać trzeba, to że „według stawu grobla". Można się urządzić i bezczelne rozbójnictwo uzdrowiskowe można skutecznie omijać. Na ceny w restauracjach można patrzeć jako tako, pobłażliwie, — w pensjonatach wykwintnych ceny mocno słone i stanowczo przewyższają ceny za granicą. To trzeba śmiało podkreślić i hamowania cen należy się domagać.

Publiczność skarży się na brak drugiej apteki, albowiem w pełnym sezonie obsługa jednej niewystarczająca i dzieją się sceny, jakich swego czasu świadkiem była Krynica. Godzinami i dniami trzeba czekać na wykonanie recepty, a władze wszelkie podania o nową aptekę załatwiają odmownie, bo dotychczasowy monopolista ma mieć jakąś wpływową kuzynkę w ministerstwie.

O boskiej Naftusi rozpisywać się nie będę. Tyle już o niej zapisano papieru pochwałami, że mój przyczynek o zarozumiałość ją nie przyprawi. Lecz choć zaznaczyć wypada, że skuteczność jej stoi poza wszelką wątpliwością. Choć smakiem nieszczególna, nie spija się ją na miarę i smak szampana, a choćby kruszonu, ale pomaga ona właśnie tam, gdzie szampan zaszkodził. Nie będę się wiele rozwodził o łazienkach i kąpielach. Z uznaniem jestem dla tych zabiegów w Truskawcu stosowanych i na urządzenia i obsługę niema co narzekać.

Jaroszowie dobrze prowadzą Truskawiec. Przypatrując się ich pracy przychodzi pokusa podszepnąć ministrowi Składkowskiemu, by urządził w Truskawcu kurs przeszkolenia dla prowadzących zakłady kąpielowe w kraju, a marszałek powiatu i właściciel Truskawca Jarosz nauczy ich kardynalnych reguł i porządku i zwróci uwagę na to, że uzdrowiska polskie są nie na to, by w nich obskubywać z pieniędzy, nie wiele za nie, lub mało dając, ale że rozwój ich stwarza dobrobyt nietylko danej okolicy, ale i państwa i krzepi zdrowie ludzkie nierzadko bardzo cenne dla całego społeczeństwa. Truskawiec niejedno poprawił zdrowie i niejedno uratował życie. Rozwój Truskawca przy dalszej racjonalnej gospodarce zapewniony, lecz w nią trzeba wsadzać nietylko grosze, ale dusze i serce i to serce kochające pracę, której się służy. A do wprost miłych rzeczy należy, gdy się widzi taki zakład kąpielowy w Polsce i gdy o nim w superlatywach pochwał pisać przychodzi. Z całą ochotą spełniam ten miły obowiązek.

St. Sz.

KRONIKA

Kraków, 18 września.

Zbiórka uczestników wycieczki TUR do Poznania

Członkowie TUR, **którzy wyjeżdżają w sobotę 21 bm. na Wystawę do Poznania, mają złożyć resztującą kwotę uczestnictwa (50 zł.) we czwartek dnia 19 bm. na ręce skarbnika TUR tow. Czerwieńca między godziną 6 a 7 w Administracji „Naprzodu", poczem zbiorą się w Czytelni TUR na parterze (o godz. 7 wieczór) celem wysłuchania instrukcji i odebrania kart uczestnictwa, oraz regulaminu wycieczki.**

W sobotę 21 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczór członkowie wycieczki wyruszą z Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego l. 5, na Dworzec zachodni, skąd odjadą pociągiem pospiesznym do Poznania.

—ooo—

TOW. POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN na zaproszenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS Kraków-miasto przybędzie do Krakowa i w niedzielę 22 bm. o godzinie 10 przedpołudniem wygłosi na zgromadzeniu ludowem w teatrze przy ul. Rajskiej przemówienie pt. **„Klasa robotnicza wobec demokracji i dyktatury"**. Zapowiedź przyjazdu tow. Liebermana, cieszącego się głębokim szacunkiem i szczerem przywiązaniem robotników krakowskich, została przyjęta przez krakowską organizację partyjną ze szczególną radością. Tow. Liebermana, będącego nieugiętym bojownikiem demokracji i Socjalizmu i jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów PPS powita Kraków robotniczy z prawdziwym entuzjazmem.

WIZYTA SZEFA LOTNICTWA FRANCUSKIEGO W POLSCE. W związku z przybyciem szefa lotnictwa francuskiego gen. Baresa do Polski, który to przyjazd ma charakter towarzyski, odwiedzi inspektor lotnictwa francuskiego ze swojem otoczeniem większość pułków, szkół i portów lotniczych w Polsce. Jak dowiadujemy się, towarzyszący generałowi płk. Guillement i mjr. Pegnin przylecieli już do Warszawy a gen. Bares przybywa dziś do Warszawy. Po zwiedzeniu urządzeń lotniczych wojskowych i cywilnych, odlecą oficerowie francuscy do Dęblina, gdzie zwiedzą tamtejszą szkołę i port lotniczy, poczem udadzą się lotem do Lwowa, skąd po przeglądzie pułku w **piątek 20 bm. przylecą do Krakowa**, gdzie zatrzymają się cały dzień. W Krakowie gości przyjmować będzie 2-gi pułk lotniczy. W programie uroczystego przyjęcia są: przegląd i defilada pułku oraz zwiedzenie urządzeń portowych, poczem po skromnem przyjęciu w pułku udadzą się goście do miasta celem zwiedzenia Krakowa, a to Rynku, kościoła Marjackiego, Biblioteki Jagiellońskiej i Wawelu, poczem odbędzie się śniadanie w Starym Teatrze, wydane przez dep. lotnictwa, po którym goście odlecą z powrotem do Dęblina, skąd odbędą wycieczki po Polsce, powracając potem do Warszawy, a z Warszawy do Francji.

ARESZTOWANIE SPRAWCY ZABÓJSTWA PRZY UL. WIELICKIEJ. W związku z zabójstwem dokonanem w dniu 15 bm. na osobie Michała Rokosza w czasie bójki przy ul. Wielickiej, aresztowano pod zarzutem tegoż zabójstwa Tadeusza Prześlaka, lat 25, montera, zam. przy ul. Wielickiej 97.

WYJAZDY STRAŻY POŻARNEJ. Wczoraj z mieszkania I piętra w domu pod 15 przy ul. Tomasza wydobywały się kłęby dymu. Zawezwana straż pożarna stwierdziła, że dym cofnął się z komina przez piec na mieszkanie. Po zabezpieczeniu pieca straż powróciła do koszar. — W drugim wypadku wezwano straż ogniową na ul. Miechowska 6, gdzie zapaliła się smoła przy terowaniu dachu. Straż ogień ugasiła.

Podrożenie biletów do kina po zniżeniu podatku kinowego!

Trzy tygodnie temu wbrew energicznemu protestowi socjalistycznych radców miejskich został zniżony podatek od biletów kinowych. Stronnictwo rządzące w gminie uczyniło to, bo rząd sobie tego życzył. A rząd sobie tego życzył, gdyż właścicielom kin tą zniżką trzeba zapłacić za zasługi przez nich oddane jedynce przy wyborach. To było właściwym motywem, a napędzanie pieniędzy do kieszeni właścicielom kin rzeczywistym celem tej zniżki. Ale w publiczność usiłowano wmówić, że szło o potanienie kina i że socjaliści tylko na złość sprzeciwili się potanieniu tej rozrywki szerokich mas.

Praktyka pokazała jednak, że socjalistyczni radcy miejscy mieli rację.

Mimo zniżenia podatku od biletów kinowych — ceny biletów do kin nie potaniały! Różnica płynie do kieszeni właścicieli kin, a „rozrywka szerokich warstw ludności“ jest tak droga, jak wprzódy.

Ale zaszedł fakt jeszcze jaskrawszy:

Mimo obniżenia podatku od biletów kinowych — właściciele kina „Uciecha“ PODWYŻSZYLI CENY BILETÓW za I miejsce z 1 zł. 80 gr. na 2 zł., za II miejsce z 1 zł. 60 gr. na 1 zł. 70 gr. Uczynili to zapewne na pokrycie podatku spadkowego po śp. Francmanie...

Zamiast obniżki — podwyżka! Oto, co mają „w zysku“ najszersze warstwy, stanowiące publiczność kinową...

Aby naprawdę uprzystępnić tej publiczności oglądanie filmów i regulować ceny biletów kinowych, powinnaby gmina założyć własne kino miejskie i taksamo powinny społeczne instytucje kulturalne i towarzystwa oświatowe pozakładać własne kina, które niewątpliwie cieszyłyby się frekwencją, bo w Krakowie jest dość miejsca na jeszcze kilka kin.

Sensacyjny incydent w sprawie dra Korkesa

OBROŃCA DR. OBERLENDER ZŁOŻYŁ OBRONĘ. — BADANIE STANU UMYSŁOWEGO OSKARŻONEGO

Przewodniczący otwierając wczorajszą rozprawę przeciw adw. dr. Korkesowi zawiadamia prokuratora dr. Stąpora o poniedziałkowem zajściu i zachowaniu się oskarżonego w sposób naruszający powagę sądu, poczem ogłasza uchwałę, iż **za zachowanie się to oskarżonego dr. Korkesa karze się w drodze dyscyplinarnej odosobnionem zamknięciem przez 3 dni, nadto upomina się oskarżonego, że w razie dalszego niestornego zachowania się trybunał zastosuje surowszą karę i usunie go z sali rozpraw.**

Prokurator rozszerza wobec tego oskarżenie w kierunku przekroczenia z par. 312 uk.

Obrońca dr. Oberlender oświadcza, że oskarżony żalił się na to, że od woźnego dowiedział się, iż przewodniczący sso. Kraus zarządził, aby publiczności na salę rozpraw nie wpuszczano. Obrona uważa to za naruszenie jawności.

Przewodniczący oświadcza, że zarządzenia takiego nie wydał, tylko ze względu na szczupłość sali i panującą na sali temperaturę ograniczył ilość wstępów.

Oskarżony domaga się udzielenia mu głosu, czemu przewodniczący odmawia. **Oskarżony w tonie podniesionym oświadcza, że żąda głosu w sprawie wyłączenia trybunału,** czemu przewodniczący również **odmawia.** Gdy oskarżony mimo tego zarządzenie przewodniczącego **domagał się natarczywie udzielenia głosu, a wotant sso. dr. Morelowski odezwał się do oskarżonego „przecież pan nie ma głosu“, oskarżony zawołał „to pan wotant Morelowski nie ma głosu“.**

Trybunał wobec tego udał się ponownie na naradę, podczas tego **oskarżony wykrzykuje: „To jest sąd, sąd wyłączony, prokurator wyłączony, co za rozprawa“.**

Po naradzie ogłasza przewodniczący uchwałę, iż na oskarżonego nakłada się dalszą karę odosobnionego zamknięcia przez dalszych dni 7, a nadto zarządza się czasowe wydalenie go z sali rozpraw i odbycie rozprawy w jego nieobecności.

Oskarżony żąda namiętnie udzielenia mu głosu w sprawie krótkiego oświadczenia, a gdy przewodniczący odmawia temu i zarządza wyprowadzenie oskarżonego z sali, **oskarżony wykrzykuje: „Wstydźcie się panowie, wstydź się pan panie doktorze Pelczar, to jest sąd, to jest rozprawa, niech ta farsa bezemnie się odbędzie, to jest farsa, nie rozprawa“.**

Trybunał udaje się ponownie na naradę, poczem **przewodniczący ogłasza uchwałę zarządzającą przerwę 8-dniową rozprawy celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego, co do którego trybunałowi nasunęły się wobec zachowania się oskarżonego wątpliwości.**

Obrońca Dr. Oberlender prosi o udzielenie głosu i składa następujące oświadczenie: „Wobec faktu, że wysoki sąd nie raczył wysłuchać wniosku oskarżonego o wyłączenie trybunału; wobec tego, że mnie motywy wyłączenia sądu przez oskarżonego są nieznane; wobec faktu dalej, że **już podczas wczorajszej rozprawy zaistniała pewna rozbieżność interesów obrony między mną a oskarżonym, uważam prowadzenie obrony w tych warunkach nadal za niemożliwe i obronę z urzędu przez wysoki sąd mi nałożoną składam, prosząc o zwolnienie“.**

Przewodniczący zarządza zaprotokołowanie oświadczenia obrońcy, ogłaszając uchwałę, iż rozprawę na czas dni 8 przerywa, co do wniosku obrońcy zaś uchwała powzięta będzie później.

—ooo—

Para szantażystów warszawskich aresztowana w Krakowie

Wydział śledczy w Krakowie aresztował Władysława Szkudlińskiego, lat 40, zam. w Warszawie przy ul. Chmielnej Nr. 57 i Janinę Antoninę Sobieską, lat 27, zam. w Warszawie przy ul. Żelaznej Nr. 22, pod zarzutem szantażu. Szkudliński **napisał artykuł dla prasy przeciwko fabryce Henryka Francka** i Synowie S. A. w Skawinie, którego jednak nie ogłosił, a natomiast **Sobieska przyjechała z tym artykułem do Skawiny,** przedstawiła go dyrekcji fabryki Francka i zażądała większych kwot pieniężnych. Wymienionych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Krakowie.

—ooo—

ZDERZENIE AUTA Z ROWEREM. Najechał rowerem na ul. Łobzowskiej starszy szeregowy Józef Brania na auto osobowe Nr. Kr. 5397 prowadzone przez Józefa Gondka, wskutek czego spadł z roweru pod auto i doznał złamania lewej nogi, nadto uszkodzone zostało auto i rower. Wyrządzoną szkoda wynosi około 300 zł.

ZACZADZENIE. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie rat. do fabryki kabli, gdzie 23-letni Adam Frankowski zaczadził się od piecyka koksowego. Po przywróceniu nieszczęśliwego do przytomności przewiozła go karetka pogotowia do szpitala.

RANNY SPŁONKĄ DYNAMITOWĄ. Zawezwane zostało pog. ratunkowe na ul. Wodną do Piotra Nazimy, lat 22, ślusarza, zam. przy ul. Wielickiej 79. Został on ciężko zraniony na twarzy od wybuchu spłonki używanej przy rozrywaniu skał. Nazima wspomnianą spłonkę znalazł na ul. Wodnej i manipulując przy niej uderzył ją młotkiem. Dochodzenia w kierunku ustalenia skąd spłonka ta znalazła się na ulicy Wodnej prowadzi się.

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI Z PIECEM. Pitzele Szulim, kupiec, zam. przy ul. Lubicz 3, zgłosił w policji, że zjawił się u niego w mieszkaniu wezwany przez jego żonę monter celem naprawienia pieca w łazience. Wymieniony podał, że nazywa się Grodzicki i mieszka przy ul. Długiej 26, przyczem przystąpił do rozebrania pieca, który ze sobą zabrał i więcej nie wrócił. Nadto skradł z pudełka w kuchni kwotę 50 zł. Jak się okazało wymieniony pod zapodanym adresem nie jest znany.

RZUCIŁA LAMPĄ NA KOLEŻANKĘ. Adamczykowa Marja, zam. przy ul. Groble 5, zgłosiła w policji, że w nocy wtargnęła do jej mieszkania przez wyłamanie drzwi Marja Koziarska, zam. przy ul. Librowszczyzna 4 i rzuciła na nią stojącą na stole palącą się lampę, wskutek czego zapaliła się pościel. Ogień ugasili domownicy. Adamczykowa doznała poparzenia rąk.

KRADZIEŻ Z WOZU. Jasan Brasze, kupiec, zamieszkały przy ul. Dietlowskiej 57, zgłosił w policji, że skradziono mu z wozu na ul. Józefa dwie plachty nieprzemakalne wartości 150 zł.

ZA KRADZIEŻ WOTÓW. W związku z dokonaną kradzieżą wotów wartości 1300 zł. w kościele OO. Misjonarzy przy Rynku Kleparskim aresztowały organa śledcze wydziału śledczego za powyższą kradzież Jana Kozakiewicza, lat 28, z zawodu ślusarza ze Zbaraża, zam. przy ul. Rakowickiej 12. Nadto wymieniony poszukiwany jest za podobne kradzieże przez posterunek PP w Tarnopolu.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Kwiecień Marcin, zam. przy ul. Tynieckiej 32, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno ubranie wartości 200 zł., pozostawione na stole przy oknie. — Bałuk Marja, zam. przy ul. Szweckiej 8, zgłosiła w policji, że skradziono jej w czasie snu w mieszkaniu Anieli Pająk, zam. przy ul. Włóczków 5, gdzie wspólnie przedtem zabawiali się przy wódce, portmonetkę z kwotą 30 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Arcykomiczna krotochwila Verneuila „Azaïs“ grana będzie przez ten tydzień jeszcze do piątku włącznie z K. Junoszą-Stępowskim na czele zespołu. W sobotę wchodzi na scenę ostatnia komedja Stefana Kiedrzyńskiego, autora od szeregu lat niegranego w Krakowie, pod tytułem „Miłość bez grosza“, dająca satyryczny obraz środowiska tak zw. „kombinatorów warszawskich“, ich specyficznej moralności, upadków i wzlotów. K. Junosza Stępowski ma w tej sztuce rolę nieustępującą w sile komizmu niezrównanemu baronowi Wirtzowi. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Z. Łozińska, inne role pp. Bednarska, Osuchowska, Zalewska, Walewska; w rolach męskich pp. Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski i Turski. W niedzielę popołudniu „Samuel Zborowski“.

REWJA „ONA GO ZDRADZA“ W „GONGU“ cieszy się niebywałem powodzeniem i grana jest codziennie o godzinie 7 i 9'30 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki, Linja A—B.

ZNAKOMITY KWARTET GŁAZUNOWA, wzruszający piękną jakością dźwięku i zadziwiający jednością dynamicznych efektów, cieszący się wszędzie olbrzymiem powodzeniem, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze.

SPORT

ROZGRYWKI KRAKOWSKIEGO KLUBU TENNISOWEGO. Przy bardzo licznym udziale odbyły się rozgrywki klubowe od 14 do 17 bm., które wykazały, że klub posiada dobry zespół młodych tennisistów. Z ciekawszych wyników zasługują na wyróżnienie, w grze pań: Korngoldówna-Landauowa 6:4, 6:3, Schekówna-Berkowiczówna 6:0, 7:5, Korngoldówna-Aderówna 6:4, 4:6, 6:3, Spritzerówna-Popprowa 6:4, 6:4. Półfinał: Schekówna-Landauówna 6:4, 5:7, 6:2, Spritzerówna-Korngoldówna 6:1, 6:4. Finał: Schekówna-Spritzerówna 6:4, 6:4. W grze panów: Feldman-Landau 7:5, 6:0, Allerhand-Moor 1:6, 6:3, 6:1, Lauterbach-Englander 5:7, 7:5, 6:3, Vogler-Rappaport 6:2, 3:6, 6:2, Katz-Zweig 6:2, 5:7, 6:2, Eder-Censor 6:3, 6:0, Lichtig-Vogler 7:5, 6:1, Allerhand-Schrager 6:2, 6:3, Feldman-Katz 6:2, 6:4, Eder-Felczer 6:4, 7:5, Lichtig-Lauterbach 8:6, 6:3, Eder-Monderer 6:0, 6:1. Półfinał: Feldman-Allerhand 6:4, 6:4, Eder-Lichtig 6:1, 6:3. Finał: Eder-Feldman 6:4, 6:2, 7:5. Kierownictwo rozgrywek spoczywało w rękach radcy Allerhanda i p. Edera.

—ooo—

Z Polski

LWÓW BEZ TEATRU. Z powodu strajku aktorów Lwów od dwu dni pozbawiony jest przedstawień. Jedynie przybyły do Lwowa z PiWK teatr regjonalny z Płocka daje widowisko „Wesele na Kurpiach“. Aktorzy twierdzą, że strajk jest rezultatem niewypłacania gaży i zaległości za ubiegłe miesiące. Dyrekcja teatru komunikuje, że strajk zaskoczył ją, ponieważ wypłata zaległości przyrzeczona była na poniedziałek 16 bm.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY NA KOPALNI „HILDEBRAND“ (na G. Śląsku) zostanie prawdopodobnie ukończone w ciągu bm. — W związku z toczącem się śledztwem aresztowano w dniu 15 bm. nadsztygara tej kopalni Franciszka Swobodę, który usiłował wpłynąć na zeznania świadków i utrudniał bieg śledztwa, skierowując je na inne tory.

WIELKIE WŁAMANIE W CIESZYNIE. Dyrekcja państwowej inspekcji budowlanej wykryła włamanie do kasy, z której niewyśledzeni sprawcy zabrali 56.000 zł. Charakterystycznem jest, że kasa, w której znajdowała się wymieniona suma, została nietknięta. Władze przystąpiły do dochodzeń w celu wykrycia sprawców.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO GÓRNIKA. 20-letni robotnik Czuraj Joachim z Bluszczów w zamiarze samobójczym wskoczył do studni. Wydobyty na czas ze studni, udał się do swego domu i poderżnął sobie gardło brzytwą tak, że w stanie bardzo groźnym odwieziono go do lecznicy spółki brackiej w Rydułtowicach. Powodem targnięcia się na własne życie jest wydalenie go z pracy w kopalni.

FALSYFIKATY BANKNOTÓW 20-DOLAROWYCH. Ekspozytura policji we Lwowie na Targach Wschodnich zakwestjonowała u niejakiego Korkesa ekspresa fałszywy banknot 20-dolarowy w chwili, gdy tenże usiłował zakupić 15 biletów wstępu na targi. Korkesa po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie. — W drugim wypadku policja zakwestjonowała u Antoniego Krzeczkowskiego, również ekspresa, fałszywy banknot 20-dolarowy w chwili, gdy tenże usiłował zakupić 2 kg. pomadek w cukierni Welza. Kreczkowskiego po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

POCZTMISTRZYNI DEFRAUDANTKA. Policja w Gajach koło Lwowa aresztowała tamtejszą pocztmistrzynię za sprzeniewierzenie kwoty 1.151 zł. 45 gr. Pieniądze te zostały nadane przez wójta gminy Głuchawice na konto czekowe tytułem raty dla towarzystwa asekuracyjnego. Aresztowana użyła zdefraudowanych pieniędzy na kupno zimowej garderoby, oraz na inne wydatki.

PRZEBITY BAGNETEM. — Powstała bójka na drodze w Kłaju między Walerjanem Wróblem (lat 19), a szeregowcem Władysławem Fiumą ze stanu Kompanji Parkowej w Kłaju i Bolesławem Sobestą. W czasie bójki szeregowiec Fiuma zadał bagnetem Walerjanowi Wróblowi ciężką ranę tak, że musiano go natychmiast przewieźć do szpitala w Bochni. Bójka powstała na tle porachunków osobistych.

WYPADEK AUTOBUSOWY. Na drodze pomiędzy Dąbrową a Jezorem autobus Nr. Kr. 95360, kursujący na przestrzeni Jaworzno—Mysłowice, spadł wskutek defektu kierownicy do rowu, wywracając się, wskutek czego pasażerowie Dawid Blumenstock z Jaworzna, Chany Kurtz i Gutter Dawid z Chrzanowa odnieśli lekkie obrażenia. — Kierowcą autobusu był Stefan Staniszewski z Jaworzna.

ZABÓJSTWO. W gminie Borkach Nizińskich, pow. mieleckiego, w czasie spaceru na drodze — wszczeli między sobą bójkę na tle porachunków osobistych Tadeusz Hajduk z Wojciechem Gurdą z Borków Nizińskich, — w czasie której Hajduk pchnął nożem Gurdę w okolicę serca, wskutek czego Gurda zmarł wkrótce. Hajduk po dokonanym czynie zbiegł. Pościg za zbiegłym zarządzono.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W GŁOGOCZOWIE. Szofer Władysław Śliwiński, jadąc autem osobowem Nr. Kr. 95029 przez gminę Głogoczów, pow. Myślenice, w kierunku Krakowa na kilometrze 321 najechał wskutek defektu kierownicy na słup telegraficzny, który złamał na wysokości 80 cm., przyczem auto spadło przodem do rowu, uszkadzając przednie koła. Z jadących pasażerów doznała poranień jedynie Kazimiera Sadówna (lat 8), która uderzając twarzą o oparcie siedzenia, wybiła sobie ząb w dolnej szczęce.

MORDERSTWO. W gminie Sychorabie, powiat Wieliczka, został zastrzelony w swem mieszkaniu gospodarz Józef Limanowski. Morderstwo dokonana na tle nieporozumień o kobietę, a o popełnienie tegoż podejrzany jest Roman Juszczyk z Biskupic, który zbiegł.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE. Po dłuższych wywiadach policja ustaliła, iż w jednym z mieszkań w domu Okopowa 44 odbywają się potajemne narady. W różnych porach dnia i nocy widywano tam ludzi udających się do wnętrza wspomnianej posesji na jakieś posiedzenia. Nocy wczorajszej władze bezpieczeństwa postanowiły zbadać teren. Po wkroczeniu do mieszkania Ryfki Malinowiczowej, zastano tam Dwoirę i Chanę siostry Wasserfus oraz Gitlę Sabamenbaum, znane z działalności komunistycznej. Rewizja lokalu dała wynik następujący: Znaleziono tam 100 kg. druków, rękopisy, raporty sprawozdawcze, zapiski i notatki z nazwiskami techników, kolporterów i „działaczy", ponadto 2 powielacze, 2 maszyny do pisania, szapirografy, klisze woskowe itp. Okazało się, że u Ryfki Malinowiczerowej mieściło się biuro centralnego komitetu komunistycznego. Policja zdobyła wiele ciekawego materjału, który posłuży do dalszych wywiadów i dochodzeń. Właścicielkę lokalu wraz ze siostrami Wasserfus osadzono w areszcie policji politycznej.

KATASTROFA NA TRAKCIE IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Nowowybudowaną szosą, łączącą województwo wileńskie z białostockiem i nowogrodzkiem, przezwano „traktem marszałka Piłsudskiego" i w dniu 17 bm. została ona otwarta. Na tej szosie był już krwawy wypadek. Mianowicie na 27-ym kilometrze samochód dyrektora wileńskiego Banku Ziemskiego, Karola Zabiełły, usiłując wyminąć kilku rowerzystów, wpadł do przydrożnego rowu. Zabiełło, uderzywszy głową o kamień poniósł śmierć na miejscu. Inni pasażerowie, Michał Wielhorski i sędzia śledczy z Wilna Tadeusz Wirszyłło odnieśli rany. Żona p. Wirszyłły wyszła z katastrofy bez szwanku.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TURYSTYCZNY. W sobotę w gmachu prezydjum Rady ministrów nastąpiło w Warszawie otwarcie piątego Kongresu Międzynarodowego organizacyj urzędowych propagandy turystyki. Otwarcia dokonał minister robót publicznych Moraczewski w obecności ministra Kühna, prezydenta miasta Słomińskiego i urzędników ministerjalnych. Na zjeździe bardzo licznie stawiły się delegacji Austrji, Ameryki Południowej, Belgji, Danji, Egiptu, Grecji, Holandji, Jugosławji, Norwegji, Szwajcarji, Węgier, Włoch i szeregu innych państw. Minister Moraczewski wygłosił przemówienie powitalne w imieniu rządu, następnie imieniem miasta Warszawy powitał zjazd prezydent Słomiński. Po otwarciu zjazdu w białej sali hotelu „Europejskiego" minister robót publicznych podejmował uczestników Kongresu śniadaniem. Popołudniu goście zwiedzili Warszawę i Wilanów, wieczorem zaś byli obecni na przed stawieniu „Halki" w Teatrze Wielkim. Po operze wydał przyjęcie na cześć gości Automobilklub polski. Wczoraj rano goście wyjechali autobusami do Łowicza, poczem udali się na specjalnie dla nich urządzone widowisko „Wesele łowickie". Wieczorem goście odjechali do Poznania, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczną właściwe obrady. Na kongresie, który potrwa około tygodnia, delegacja polska zgłosi ośm wniosków, dotyczących rozdziału kompetencyj wśród międzynarodowych organizacyj turystycznych, których obecnie jest trzy, w sprawie wydania międzynarodowego almanachu propagandy turystycznej, statystyki turystycznej, przyjęcia nazwy miejscowości w języku krajowym jako obowiązującym w międzynarodowych wydawnictwach turystycznych, w sprawie opracowania i wydania „Przewodnika" po najważniejszych szlakach turystycznych Europy, w sprawie wydania europejskiego rozkładu jazdy i t. p. — W skład delegacji polskiej wchodzą: inż. Ryszard Mincheiner jako przewodniczący, dr. Orłowicz oraz p. St. Lenartowicz.

POCIĄG WPADŁ NA WAGONY. W sobotę o godzinie 4 rano na stacji Kutno, pociąg pośpieszny idący z Poznania do Warszawy, wjechał na tor zajęty przez trzy naładowane wagony towarowe. Dzięki przytomności maszynisty, który zahamował pociąg, uniknięto groźniejszej katastrofy. Parowóz i dwa wagony towarowe zostały wskutek zderzenia uszkodzone. Pociąg pośpieszny doznał wskutek wypadku opóźnienia 75-minutowego.

POŻAR BROWARU W SKIERNIEWICACH. W sobotę rano wybuchł w zabudowaniach browaru W. Strakacza w Skierniewicach pożar. Hala maszyn i bakoniarnia stanęły w płomieniach. Paliły się w wielkiej ilości nagromadzone pakuły i smoła do wylewania beczek. Najbardziej zagrożony był budynek sejmikowy, w którym mieszczą się wszystkie urzędy rządowe jak: starostwo, urząd podatkowy i kasa skarbowa, urząd pocztowy i telegraficzny, wydział powiatowy i kasa komunalna. Starosta widząc wielkie niebezpieczeństwo, zagrażające tym urzędom, zwrócił się do miejscowego komendanta garnizonu z prośbą o pomoc wojskową. W niespełna 20 minut przybyła wojskowa straż ogniowa i dwie kompanje wojska, które otoczyły kordonem zagrożone miejsce. Na pomoc przybyły okoliczne straże i straże kolejowe miejscowa i z Pływi. Po 5-godzinnej akcji ratowniczej pożar zlokalizowano. Pożar powstał od kotła, w którym rozgrzewano smołę (przepalenie dna kotła). Ogień buchnął na ściany i sufit, a natrafiwszy na podatny materjał rozszerzył się na inne zabudowania, wyrządzając szkodę na 100 tysięcy zł.

KRWAWY DRAMAT MIĘDZY WOJSKOWYMI. W Toruniu w koszarach 4 pułku lotniczego miała miejsce w nocy z niedzieli na poniedziałek krwawa tragedja. W pawilonie koszar, przeznaczonym na mieszkania rodzin podoficerów, sąsiadowali z sobą sierżant Alfons Kołowski z żoną Apolonją i chorąży Wojciech Doniec. Sąsiedzi żyli na stopie zażyłości i odwiedzali się bardzo często. Ogólnie mówiono, że Doniec jest przyjacielem domu Kotowskich. Od pewnego czasu sierżant K. zaczął podejrzywać żonę, że utrzymuje nazbyt bliskie stosunki z chorążym Dońcem. Na tem tle doszło do krwawego dramatu. Po powrocie z zabawy, zanim ułożono się do snu, Kotowski spostrzegł brak żony w mieszkaniu. Ponieważ przypuszczał, że znajduje się u sąsiada, poszedł tam i zastawszy drzwi zamknięte, zaczął dobijać się gwałtownie. Po pewnej chwili Doniec otworzył i oznajmił Kotowskiemu, że jego żony u niego niema. Kotowski, nie dowierzając zapewnieniom, nagłem uderzeniem w szafę rozbił drzwi i zobaczył tam ukrytą swą żonę. Wzburzony do najwyższego stopnia, chwycił sztylet lotniczy i rzucił się na żonę. Chorąży Doniec stanął w jej obronie. Obaj zaczęli się szamotać i w czasie walki Kotowski zadał chorążemu pięć ciężkich ran, na skutek których Doniec wkrótce ducha wyzionął. Zabójca oddał się sam w ręce oficera inspekcyjnego.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. W sobotę przedpołudniem zdarzyła się katastrofa. Samochód ciężarowy jednej z firm warszawskich, prowadzony przez szofera Leona Polaka, dojeżdżając do Łodzi, zetknął się na zakręcie z wozem. — Chcąc go wyminąć, stoczył się do rowu wskutek nagłego skrętu. Jadący wozem Władysław Witkowski i Wiktorja Szcześniak odnieśli bardzo ciężkie rany. Szofer zniszczonego samochodu został również ciężko ranny na skutek uderzenia w skroń metalową częścią motoru. Wóz Witkowskiego i samochód, zostały doszczętnie zdruzgotane.

Z zagranicy

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG POLSKI jadący z Niemiec do Polski. Na drodze między Krzyżem a Drawskim Młynem, na terytorjum niemieckiem, położono saneczki hamulcowe podwójne, połączone z sztabą żelazną. Jadący pociąg najechał na saneczki i wlókł je do stacji Drawski Młyn, tu na zwrotnicy saneczki zostały zdruzgotane. W związku z zamachem, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie spowodował wykolejenia się pociągu, wdrożono śledztwo.

POŻAR KOŚCIOŁA. Na kopule jednego z kościołów berlińskich wybuchł pożar. Na ratunek pośpieszyły liczne oddziały straży ogniowej. Straty wskutek pożaru nie zostały jeszcze określone. Kościół zbudowany został za czasów Fryderyka Wielkiego.

KATASTROFY W KOPALNIACH. W kopalniach węgla w miejscowości Bolievac (Jugosławja) nastąpił wybuch, ofiarą którego, jak przypuszczają, padło 10 górników. Prócz tego jest 9 ciężko rannych. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie wybuch gazu węglow. Biuro Wolffa donosi z Saarbruken, że 15 bm. nad ranem w kopalni t. zw. Karola, należącej do lotaryńskiego towarzystwa kopalnianego Saar et Mosel w miejscowości Kleinresseln na granicy terytorjum Saary i Lotaryngji, miała miejsce poważna eksplozja. W kopalni znajdowało się w chwili eksplozji około 400 ludzi, którzy byli na czas ewakuowani, 4 górników poniosło na skutek eksplozji śmierć, 4 innych zaś zostało bardzo ciężko rannych. Szkody materjalne są bardzo znaczne.

DRUGI WYBUCH W KOPALNI. Na kopalni „Karol", w której w niedzielę miała miejsce eksplozja, nastąpił w poniedziałek ponowny wybuch, o wiele groźniejszy. Centrala elektryczna oraz kotłownia zostały całkowicie zniszczone. Dotychczas z pod gruzów wydobyto **10 zabitych.** Ilość ciężko i lekko rannych nie da się dotychczas określić. Również niewiadomo, ilu ludzi znajdowało się w czasie wybuchu w kopalni. Przypuszczają, że wybuch nastąpił wskutek uszkodzenia wentylatorów w czasie wybuchu poprzedniego.

BAŁKAŃSKIE MORDERSTWA. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że w niedzielę wieczór zamordowano tam Jugosłowianina, nazwiskiem Atanas Spasic, fotografa z Carybrodu. Trzech nieznanych sprawców zadało mu 30 pchnięć nożem i oddało doń 2 strzały. Powody morderstwa są natury politycznej. Również w niedzielę został zastrzelony w Sofji przez nieznanych sprawców adwokat Angel Mikołow. I to morderstwo ma tło polityczne.

PIERWSZY ŚNIEG W EUROPIE. Z Helsingforsu donoszą, iż na północy Finlandji w Laponji spadł pierwszy śnieg. Podkreślają, iż nawet w tym północnym kraju śnieg o tej porze jest przedwczesny.

IGŁA ELEKTRYCZNA DLA OŻYWIENIA NIEBOSZCZYKÓW. Prasa angielska podaje z Sidney brzmiącą wprost niewiarygodnie wiadomość o wynalazku lekarza australijskiego, specjalisty chorób nerwowych. Lekarz ten po długoletnich pracach skonstruował aparat, który ma rzekomo ożywić nieboszczyków. Główną częścią aparatu jest igła elektryczna, którą wprowadza się do serca trupa. Uczony australijski zastrzega się zresztą, że aparat jego może oddać nieocenione usługi jedynie w tych wypadkach, gdy operację wykonuje się w 10 najdalej 12 minutach po śmierci. Zaznacza on również, że wynalazek jego ma ogromne znaczenie w wypadkach śmierci nagłej i stosowany jest z powodzeniem w Sidney na noworodkach, które przyszły na świat nieżywe oraz na topielcach.

EX-KRÓL AFGANISTANU KATOLIKIEM. Prasa włoska podaje z zastrzeżeniem pogłoskę, jakoby były król afgański Amanullah miał przejść na katolicyzm.

PO DWÓCH MIESIĄCACH GŁODÓWKI. — W Indjach w Lahore zmarł jeden z 8 więźniów politycznych, którzy **przez 61 dni wytrwali w strajku głodowym.** Po śmierci męczennika 5 jego towarzyszy niedoli zdecydowało przerwać głodówkę, 2 inni prowadzą strajk głodowy dalej.

Frakcja „rewolucyjna" przy swej robocie...

Dziennik warszawski „ABC" przynosi następującą wiadomość: „Jak doniosły pisma, w nocy z 9 na 10 września na linji kolejowej Szczecin-Jędrzejów, około wsi Jesionki, **podłożono kamienie i belki pod pociąg**, który wiózł **znaczną gotówkę**. Zamach udaremniono, a dochodzenia policyjne ujawniły, że organizatorami zamachu byli: prezes i wiceprezes organizacji BBS w Dąbrowie Górniczej Władysław Płoszej i Kazimierz Cala. Aresztowani **przyznali się do winy**, a jako powód zamachu podali chęć **zdobycia pieniędzy na organizację**, która jak wiadomo, nosi oficjalną nazwę „Frakcji rewolucyjnej PPS".

—ooo—

Wniosek angielski na rozbrojenie lądowe

Genewa, 17 września (PAT). Został tu opublikowany wniosek delegacji angielskiej, złożony w komisji rozbrojeniowej Ligi narodów. Wniosek wskazuje na **naglącą konieczność stopniowego powszechnego rozbrojenia na całym świecie** oraz daje wyraz nadziei, że komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończy swe prace **możliwie jaknajprędzej**. W wykonaniu projektu przeprowadzone zostały albo są obecnie przeprowadzane następujące zasady: 1) traktowania spraw składu osobowego i materjałów wojennych zarówno na lądzie jak na morzu i w powietrzu, 2) **ograniczenia efektywnego stanu sił zbrojnych** zapomocą obniżenia ilości lub zapomocą ograniczenia **czasu trwania wyszkolenia**, albo też zapomocą obu tych metod jednocześnie, 3) **zmniejszenie ilości materjału wojennego** albo bezpośrednio, zapomocą pozytywnego ustalenia odpowiedniej liczby, albo pośrednio zapomocą **obniżenia wysokości budżetów państwowych na cele wojskowe**, 4) uznanie międzynarodowej autorytatywnej instytucji dla przeprowadzenia kontroli wzmiankowanej konwencji.

Wniosek angielski będzie dyskutowany prawdopodobnie we środę.

Blok państw militarnych przeciw rozbrojeniu

POLSKA WŚRÓD NICH

Paryż, 17 września (PAT). „Petit Parisien" pisze, że Francja, Włochy, Japonja, Belgja, **Polska**, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, jeżeli wymienić tylko kilka państw, w których istnieje obowiązkowa służba wojskowa, skłonne są **energicznie zwalczać zalecenia lorda Cecila.**

SABOTOWANIE ROZBROJENIA MORSKIEGO

Berlin, 17 września (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Waszyngtonu oświadcza, iż wiadomości o opozycji francuskiej przeciwko angielsko-amerykańskiemu kompromisowi morskiemu spowodowały **odroczenie plenarn. konferencji morskiej do stycznia 1930 r.** Depesza podkreśla, iż **opór paryski jest najwidoczniej tak silny**, że dotychczas nie zdecydowano się na określenie dokładnej daty konferencji.

—ooo—

O międzynarodowy trybunał w Hadze

Genewa, 17 września (PAT). Komisja prawna Zgromadzenia Ligi narodów po wyczerpującej dyskusji postanowiła wniosek delegacji fińskiej o traktowaniu międzynarodowego trybunału w Hadze jako **instancji apelacyjnej w stosunku do wyroków sądów rozjemczych międzypaństwowych** przesłać rządom państw członków Ligi, do zaopinjowania, a równocześnie polecić sekretarjatowi Ligi dokładne zbadanie całej sprawy. Delegaci Scialoja (Włochy) i Raestad (Norwegja) podkreślali, że sprawa nie jest dostatecznie dojrzała, aby obecne Zgromadzenie Ligi mogło powziąć decyzję.

Komisja **polityczna** Zgromadzenia Ligi w dalszym ciągu zajmowała się sprawą **terytorjów mandatowych**, przyczem szczególną uwagę zwróciła na siebie polemika pomiędzy włoskim delegatem Boninm Lowgare a francuskim delegatem Hubertem co do znaczenia terminów „czasowy" albo „prowizoryczny" mandat. Raport delegata Szwajcarji w sprawie mandatów stwierdza, że sprawa suwerenności nad obszarami mandatowemi została wyraźnie ustalona w pakcie Ligi, **że władze suwerenne we wszystkich wypadkach nie należą do mocarstw mandatowych**. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa ostatnich **krwawych wypadków w Palestynie**, przyczem delegat Abissynji wyraził żal, że chrześcijanie w stosunku do konfliktu żydowsko-arabskiego nie zajęli stanowiska **neutralnego**. Jako sprawozdawcę na plenum Zgromadzenia Ligi w sprawie obszarów mandatowych komisja wyznaczyła Nansena.

TRUDNOŚCI FINANSOWE

Genewa, 17 września (PAT). Posiedzenie trzeciej komisji było szczególnie ożywione. Komisja zmuszona była ponownie rozpatrzeć artykuł pierwszy projektu konwencji o **pomocy finansowej**, gdyż podkomitet wyłoniony w ubiegły piątek dla zredagowania ostatecznego tekstu nie mógł dojść do porozumienia i odesłał przedłożone mu teksty z powrotem na plenum komisji. Najważniejszą sprawą jest, czy pomoc finansowa ma być udzielana również na wypadek groźby wojny, a nietylko w wypadku wojny. Przeciw pierwszej alternatywie wystąpił delegat **niemiecki**. Kwestja ta łączy się ze sprawą określenia napastnika i sprawą sankcji. Sprawę **odesłano ponownie do podkomitetu** z tem zastrzeżeniem, że jeżeli i tym razem nie uda się osiągnąć jednolitego tekstu, to trzecia komisja wprowadzi do paktu konwencji dwa różne teksty.

Genewa, 17 września (PAT). Wysiłki zmierzające do wyrównania różnic powstałych w łonie komisji rozbrojeniowej w sprawie pomocy finansowej dla państwa napadniętego **zawiodły**. Odrzucono wniosek delegata francuskiego Massigliego. Mimo to Massigli podtrzymywał swój wniosek i bronić go będzie na plenarnem posiedzeniu komisji lub na Zgromadzeniu.

Narady w Belwederze

Warszawa, 17 września (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Piłsudski odbył dziś w Belwederze dłuższą konferencję z premjerem Świtalskim, oraz z prezesem klubu parlamentarnego BB posłem Sławkiem. Tematem konferencji była sprawa ustosunkowania się do bieżących zagadnień politycznych.

Konferencje marsz. Daszyńskiego

Warszawa, 17 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy po 2-dniowym pobycie w Kazimierzu nad Wisłą marszałek Sejmu tow. Daszyński. Tow. Daszyński po przybyciu odbył przedewszystkiem dłuższą konferencję z marszałkiem Senatu prof. Szymańskim, poczem przyjął wiceprezesa ZPPS tow. posła Niedziałkowskiego.

—ooo—

POGRZEB TOW. RAINISA

Ryga, 17 września (PAT). Pogrzeb znanego poety łotewskiego tow. Rainisa miał charakter niezmiernie uroczysty. Wzięli w nim udział: prezydent republiki łotewskiej Semgals, przewodniczący parlamentu tow. Kalnin, premjer Celmins, członkowie rządu, deputowani, korpus dyplomatyczny i olbrzymie tłumy publiczności. W chwili, gdy orszak pogrzebowy przechodził przed gmachem parlamentu, prezydent Semgals wygłosił przemówienie, w którem żegnał zmarłego, nazywając go najgłębszym myślicielem i największym poetą narodu łotewskiego. Wśród innych przedstawicieli państw obcych także charge d'affaires poselstwa polskiego p. Łubieński złożył wieniec na grobie Rainisa.

PAPIEŻ PRZECIW FASZYSTOM

Rzym, 17 września (tel. pryw.). Sensację wywołało tu przemówienie papieża do młodzieży katolickiej, w którem papież oświadczył, że obecne warunki egzystencji młodzieży we Włoszech można nazwać męczeńskiemi. Prasa faszystowska zareagowała ostro na tę mowę papieża, nazywając ją agresywną i niewłaściwą.

UCHWAŁY KONGRESU ORTODOKSÓW

Wiedeń, 17 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu żydów ortodoksów przyjęta została rezolucja w sprawie Jewish Agency. Rezolucja oświadcza, że, jak długo Jewish Agency nie ograniczy swojej działalności do spraw gospodarczych i politycznych i jak długo nie zaniecha zajmowania się sprawami religijnemi i kulturalnemi, nie może być uważana za reprezentację ortodoksyjnych sfer żydowskich. — Osobna rezolucja **protestuje przeciwko prześladowaniu religji żydowskiej w Rosji sowieckiej.** Wyznaczono osobną komisję, która zajmie się tą sprawą. Siedzibą kierownictwa organizacji żydów ortodoksów będzie Wiedeń, natomiast rada centralna tejże organizacji znajdować się będzie **w Polsce**. Założony bank ortodoksyjny będzie nosić nazwę „Powszechny Bank Kredytowy". Jak słychać, kapitał akcyjny tego banku ma wynosić 100 tysięcy funtów. Zadaniem banku będzie udzielanie tanich kredytów kupcom i rękodzielnikom żydowskim. Rada rabinacka, w której uczestniczy 120 rabinów z całego świata, uchwaliła zreorganizować się. Wybrano mianowicie komitet ściślejszy z 36 członków. Prezydentami honorowymi rady rabinackiej wybrani zostali: rabin Kagan z Radymia na Wołyniu, rabin Alten z Kalwarji i rabin Friedman z Czortkowa. Prezydentem kierującym wybrany został rabin Grodzieński z Wilna. Dzisiaj odbyła się konferencja prasowa, na której wybitni członkowie kongresu przedstawili dziennikarzom wiedeńskim i zagranicznym cele uchwały kongresu. Nawiązując do faktu **pobicia dwóch członków kongresu we Wiedniu**, delegaci z Polski zaznaczyli, że podobny wypadek byłby w Polsce niemożliwy. Przy tej sposobności wyrazili się w słowach pełnych uznania o objektywnem i bezstronnem stanowisku rządu marszałka Piłsudskiego, jakoteż i społeczeństwa polskiego wobec żydów.

SPOKÓJ W PALESTYNIE

Jerozolima, 17 września (PAT). W całym kraju panuje spokój. Żydzi powrócili do swych siedzib z wyjątkiem Hebronu i kolonij, które zostały zniszczone.

KATASTROFA W SYNAGODZE

N. Jork, 17 września (PAT). W dzielnicy żydowskiej N. Jorku wydarzyła się katastrofa, a mianowicie zawalił się balkon synagogi, wskutek czego 15 dzieci spadło z wysokości 5 m. odnosząc obrażenia. Powstała panika, gdyż znajdowało się tam wówczas około 200 dzieci, przypatrując się wyświetlaniu filmu biblijnego.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

FRANCUSKI MINISTER HANDLU W POLSCE

Warszawa, 17 września (PAT). Dzisiaj o godzinie 9 przybył do stolicy francuski minister przemysłu i handlu Bonnefous, któremu towarzyszą w podróży p. minister Kwiatkowski i dyrektor departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu Nosowicz. Na dworcu witali przybyłych: wiceminister Doleżal, ambasador francuski Laroche, szef misji francuskiej generał Denain, szef protokołu dyplomatycznego Romer, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu.

Warszawa, 17 września (PAT). Przybyły do Warszawy francuski minister przemysłu i handlu, Bonnefous złożył wizyty ministrowi przemysłu i handlu, ministrowi spraw zagranicznych i prezesowi Rady ministrów. W południe minister Bonnefous został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego. O godz. 12 i pół minister Bonnefous złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 1-szej popołudniu odbyło się śniadanie w salonach wiceministra spraw zagranicznych p. Wysockiego. — W śniadaniu oprócz gości, ambasadora francuskiego Laroche z małżonką, wzięli udział minister przemysłu i handlu i podsekretarz ministerstwa przemysłu i handlu Doleżal. Pozatem obecni byli na śniadaniu wyżsi urzędnicy MSZ i min. przem. i handlu. Po śniadaniu goście zwiedzili Łazienki i Wilanów.

POWRÓT MARSZAŁKA SENATU

Warszawa, 17 września (PAT). Marszałek Senatu powrócił w dniu dzisiejszym z Amsterdamu, gdzie przewodniczył na międzynarodowym kongresie oftalmologów i objął urzędowanie.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 17 września (PAT). Dnia 17 bm. w dziewiątym dniu ciągnienia V klasy 19-tej Pol. Państw. loterji klasowej wygrane padły na następujące numera: 20.000 zł. na nr. 32270, 15.000 zł. na nr. 148356, po 10.000 zł. na nr. 152714 i 166611, po 5.000 zł. na nr. 15213, 147474, 170382.

POLSKO-RUMUŃSKA UMOWA LOTNICZA

Warszawa, 17 września (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo komunikacji przesłało władzom rumuńskim projekt polsko-rumuńskiej umowy lotniczej. Projekt ten jest oparty na podstawie międzynarodowej konwencji lotniczej. Rząd rumuński wydeleguje swych przedstawicieli, którzy przybędą do Warszawy z końcem października celem omówienia szczegółów umowy.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtokowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'20—5'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 10—10'50 zł., jaja szt. 17—18 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., gęś szt. 8—12 zł., kaczka szt. 4—6 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1—2 zł., śliwki krajowe 1 kg. 0'60—1 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'60—2 zł., winogrona 1 kg. 3'20—3'40 zł., brusznice 1 litr 1—1'20 zł., ostrężnice 1 litr 50—60 gr., ziemniaki 100 kg. 7'50—8'50 zł., buraki 1 kg. 13—15 gr., marchew 1 kg. 18—20 gr., cebula 1 kg. 25—45 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., pomidory 1 kg. 40—50 gr., fasola szpar. żółta 1 kg. 60—80 gr., ogórki kopa 1'50—3 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 18 września.

B. CHORĄŻY OSKARŻONY O ZBRODNIĘ PODPALENIA

Przed ławą przysięgłych w krak. wydziale karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Humińskiemu (l. 36) em. chorążemu W. P., oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. W dniu 30 marca 1929 w Wojniczu wybuchł pożar na strychu domu Humińskiego. Pożar wnet ugaszono. Powstał on w jednym z kątów strychu, gdzie znaleziono kupki śmieci ze staremi szmatami i słomą, oblane naftą. Również przepierzenie drewniane oblane było naftą. Ogień podłożono pod belkami wiązania dachu. Humiński nabył dom 23 marca 1928 na licytacji za 11.850 zł. i chciał go sprzedać, żądając od Dawida Forgascha 14.000 zł. Gdy nie przyszło do sprzedaży, asekurował dom na 11.930 zł., a w listopadzie 1928 podwyższył asekurację do 19.090 zł. Po pożarze jak zeznali świadkowie w śledztwie, Humiński żałował, iż ugaszono ogień i uprzątnął strych ze śmieci. Podejrzenie więc padło na Humińskiego i aresztowano go pod zarzutem zbrodni podpalenia. Na wczorajszej rozprawie Humiński stawał z wolnej stopy. Oskarżony na wczorajszej rozprawie wypierał się winy. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy sso. Pilarski, wotują sso. Konopacki i sso. Buratowski, oskarża prok. dr. Kozłowki, broni adw. dr. Rappaport.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Codziennie: „Azais".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie Rewja „Ona go zdradza".

KINOTEATRY

Bagatela: „Erotikon".
Corso: „Serce nie sługa".
Dom żołnierza: „Z dymem pożarów".
Nowości: „Intrygant".
Promień: „Snouk" (przygody myśliwskie).
Sztuka: „Girlsy Paryża".
Uciecha: „Zemsta hr. Monte Christo".
Warszawa: „Córka śniegu" (Jacka Londona).

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 18 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Film dźwiękowy: systemy reliefowe" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, „O podróżowaniu i o powodzeniu", Francis de Croisset, część II, w tłumaczeniu p. Felicji Bernard. 19.25: Skrzynka rolnicza i komunikaty rolniczy i meteorologiczny. 19.40: Komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Recital fortepianowy. 20.45: Audycja narodowościowa poświęcona muzyce i literaturze hiszpańskiej — z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w **piątek 20 września** o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na porządku dziennym sprawa niedzielnego zgromadzenia ludowego z udziałem tow. posła dra **Liebermana.** Referuje tow. poseł **Mastek.**

Wszyscy członkowie zarządów związków zawodowych proszeni są o bezwarunkowe punktualne przybycie.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU METALOWCÓW GRUPY I odbędzie się w piątek 20 b. m. o godzinie 6 wieczór w lokalu Organizacji, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE TUR DZIELNICA NOWA WIEŚ odbędzie się we czwartek 19 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kazimierza Wielkiego 85. Referują: tow. Ścibor (starszy) i tow. mgr. Feliks Gross.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 19 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZEBRANIE KOŁA ELEKTROTECHNIKÓW T. U. R. w piątek 20 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy placu Matejki 4. Referują tow. mgr. Feliks Gross i Władysław Malinowski.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY STOLARZY I ROBOTNIKÓW MASZYNOWYCH mieści się przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Zawiadamia zdolnych stolarzy meblowych (członków organizacji), iż jest kilka zapotrzebowań na wyjazd na dobrych warunkach. Należy się zgłosić do sekretarjatu Związku.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W JAWORZNIE uprasza osoby i Towarzystwa, — które do dnia dzisiejszego nie zwróciły gwoździ pamiątkowych na odsłonięcie sztandaru w dniu 1 września br., by uczyniły to w przeciągu najbliższych dni ze względu na zamknięcie listy pamiątkowej, które ma być dokonane w przeciągu bieżącego miesiąca.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bochnia, na nazwisko Kubicki Bolesław, zam. Wieliczka.

Unieważniam książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Bochnia, Baran Stanisław, Bieńkowice, ur. 1905 r. powiat Wieliczka.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w [illegible]owie, pod zarządem Henryka Schiffa.